

## Do Wrót Agarty

Autor tekstu: **Witold Stanisław Michałowski**

Luźne arkusiki żółtawego papieru o niespotykanym dzisiaj formacie poza błędami ortograficznymi i rusycyzmami prawie nie zawierają skreśleń. Relacja z wędrowki Antoniego Ossendowskiego przez Kraj Urianchajski pochodzi z czerwca 1920 r.

„Pierwsze wyraźne ślady dróg, którymi przechodziły hordy Dżyngis-chana spotkać można około ujścia rzeki Many... wpadającej do olbrzymiej rzeki Jenisej, biorącej początek w Mongolii, a wpadającej do Oceanu Lodowatego. Tu spotykają się liczne mogiły "czudzkie". Roboty Adrianowa, Martianowa i Jadrincewa dowiodły, że te mogiły należą do plemienia, które wędrowało z południa. Adrianow, idąc ich śladami, dotarł do rzeki Kemczyk w Kraju Urianchajskim, gdzie ja szedłem też tymi drogami, którymi szło to plemię, gdyż ono też ratowało swoje życie od śmierci z ręki dzikich najeźdźców, podobnie jak ja od ręki bolszewików. Ten szlak mogił „czudzkich” idzie wschodnim brzegiem Jeniseju i na południu ma dwie odnogi — jedną przez dolinę rzeki Abakan na Kemczyk, gdzie była niegdyś główna siedziba plemienia Sojotów, czyli „Tuba”, druga — przez prawy przypływ Jeniseju, rz[ekę] Tubę na Amyl i na południe przez grzbiet Gór Sajańskich na Mały Jenisej, gdzie też były znane siedziby Sojotów.

Poczynione wykopaliska dowodzą, że srebrne, mosiężne i żelazne części sprzętów domowych, oręża myśliwskiego (strzał, kołczanów i łuków), nożów, siodeł, wędzideł i strzemion, ubiorów kobiecych niczym się nie odróżniają od obecnie powszechnie używanych przez Sojotów przedmiotów. Czaszki ludzkie z mogił czudzkich też dowodzą identyczności z czaszkami współczesnych Sojotów. Lewym brzegiem Jeniseju, od kotłowniny jeziora Szyra do średniego Abakanu, też ciągną mogiły. Są to dolmeny starych plemion tatarskich. Gdy się bada te szlaki mogił, to mimowolnie wysuwa się przypuszczenie, że to „czudzki”, tj. nieznanne plemię starało się iść innymi drogami niż te, którymi dążyły hordy Mongołów w XII-XIII stuleciu. Ci przybysze w leśnych wąskich dolinach Gór Jenisejskich, szli wierzchołkami tego grzbietu, z musu tylko zbliżając się do brzegu rzeki. Ten sposób wędrowki, a także przedmioty znajdujące w mogiłach dowodzą, że „czudź” była plemieniem górskim, a prowadzącym życie myśliwców i pastuchów koczujących, nawykłych do gór, lasów i ciągłej wędrowki w kraju i w warunkach surowych Sojoci wyszli z Pamiru bardzo dawno i zajęli kraj lasów górskich pomiędzy grzbietem Tannu-Olu (odnoga wschodnia wielkiego Ałtaju) i Górami Sajańskimi, wtedy gdy Tdokoła nie było nigdzie mieszkańców, a ślady myśliwców sojockich przekładały pierwsze drogi.

Przynieśli z Pamiru jakąś „starą wiarę”, ślady której pozostały w sojockim lamaizmie i w niektórych zabytkach archeologicznych. W gronie bóstw lamaickich mają Sojoci swoich bogów, T̄Bał i T̄Assurał, których nie posiadają lamaici Chałchi, Tybetu i Chin. T̄Bał to jest assyryjsko-babyloński Bel, Bał czy Waal, bóg słońca i siły, a przedstawiany jest na rysunkach świętych w postaci siedzącej figury ze słońcem o językach ognistych na miejscu głowy. Assyr — to bóstwo assyryjskie, równe astrologicznemu Balowi, oraz imię wielu władców doliny mezopotamskiej w centralnej Azji. Na południu Kemczyku, w skałach piaskowców dewońskich są podobno wykute znaki kliniczne assyryjskie oraz na wpół starte figury mężów o długich fałdowanych brodach, których widzimy na skałach w okolicach kaukaskiego Kartu, a które były wykute z rozkazu władcy Babilonu i Assyru, Aszurbanipala, podczas pochodu jego aż do Kubani w północnym Kaukazie."

Jezioro Ubsa-nur położone w pobliżu granicy Mongolii z Krajem Urianchajskim czyli obecną republiką Tuwa ma obecnie status Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery. To tu urodził się Ajusz Seit, tłumacz na język mongolski mojej książki „Testament barona” (LSW 1981). Prastary szlak wędrowek ludów Wielkiego Stepu na zachód przebiegał u stóp ałtajskiego masywu Tabun Bogdo przez przełęcz Durbet Daba na Kosz-Agacz, Dziś przez Bijsk i Barnauł prowadzi wzdłuż niego szosa M-52 do Nowosybirsk.

W 1967 r. kierowałem I Polską Wyprawą na najwyższe szczyty tego masywu. Jej uczestnikami byli poza górkami wspinaczami również ci dla których kamera i obiektyw były co najmniej tak samo ważne jak czekan i lina Andrzej Strumiłło i Szymon Wdowiak oraz geolog Andrzej Skupiński autor fascynującej książeczki CZINDAMANI MONGOLSKI TALIZMAN. Studiując przed wyprawą literaturę dotyczącą centralnej części Azji nie wiedzieliśmy, że w 1904 r w Irkucku ukazało się POSIETIENIJE SOJOTIU [Feliksa Kona](http://pl.wikipedia.org/wiki/Feliks_Kon) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Feliks\_Kon). Szczegółowa relację o systemie władzy i administracji panującym na obszarze będącym od wielu stuleci częścią cesarstwa chińskiego. Sprawiała wrażenie sprawozdania pisanego na zamówienie... wywiadu. Bardzo określone zobowiązania musiał podjąć jej autor, aby zaledwie parę lat po wypuszczenie go z tury w której

spędził 8 lat osadzony w procesie [I PROLETARIATU](http://pl.wikipedia.org/wiki/I_Proletariat) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/I\\_Proletariat](http://pl.wikipedia.org/wiki/I_Proletariat)) otrzymać do dyspozycji sotnie kozaków, która ochraniała jego „misję” polegająca na zbieraniu informacji. Antoni Ossendowski często powołuje się na opracowania niejakiego N. Martianowa, którego imieniem nazwano wspaniały gmach z czerwonej cegły w stylu „imperialnym” stojący w centrum Minusińska. Założyciel muzeum należał do jednej z licznych carskiej ROSJI organizacji socjalistów i przyjaźnił z Leninem zesłanym do niezbyt odległego Suszenskoje. W gablotach muzeum przechowywane są eksponaty zebrane w czasie ekspedycji Kona do Kraju Urianchajskiego, a w magazynie... mundurowe deli gen. Ungerna, przekazane razem z odrębną notatką partyzanckiego dowódcy, Szczetinkina. Generał nawet dla wrogów musiał być kimś zupełnie szczególnym. Bolszewicy „białych” generałów rozwalili parę tysięcy. Mundurów ich jednak do muzeów nie przesyłano. W Moskwie znajduje się buddyjską świątynia z, ołtarzykiem... chana Ungerna.

Czudowie mieli dotrzeć na półwysep Kola. Staroruskie podania mówią o zagadkowej krainie Czudź, która zapadła się pod ziemię zepchnięta przez złe siły. Popularna jest opowieść o otoczonym powszechną czcią podziemnym grodzie Kitieżu. Czudowie to staroruska nazwa Finów, I plemion mieszkających na terenach podległych Wielkiemu Nowogrodowi, od jeziora Onega do Uralu. Ongiś musieli mieszkać nad Jeziorem Czudzkiem, niezbyt odległym od Petersburga. Należeli do nich „nasi” Jadźwingowie i Besowie po których nazwę odziedziczyły Bieszczady.



1. Pałac Potala — zimowa rezydencja nominalnych władców Tybetu do 1959 roku, kiedy Dalajlama XIV został zmuszony do ucieczki w wyniku nieudanego powstania. Położony w Lhasie obiekt jest najwyżej usytuowanym (3700 m n.p.m.) pałacem na świecie, a do czasu utworzenia na jego terenie muzeum był również największym budynkiem mieszkalnym.

Warto odnotować, że zaledwie parę lat po dojściu do władzy, bolszewicy w roku rozpoczynającej się klęski głodu na Powołżu znaleźli jednak środki na sfinansowanie kilkunastomiesięcznej ekspedycji malarza, Mikołaja Rericha, który wraz z bratem, synem i małżonką wybrał się z Mongolii przez Sinkiang do Tybetu. Asekurowani byli przez ...sterowiec. Szczegółowe raporty z wyprawy, z których nie tylko analitycy służb specjalnych mogą się łatwo zorientować, co tak naprawdę interesowało rodzinną ekspedycję, w ostatecznej wersji opublikowano dopiero po rozpadzie Związku Sowieckiego.

Dotyczyły nie tylko informacji o znalezieniu w lamajskim klasztorze Ladakhu manuskryptów o rzekomym pobycie w Himalajach Jezusa Chrystusa. Czy w tej sprawie Mikołaj Rerich korzystał z informacji zawartych w wydanej w 1893 r. w Paryżu książce Mikołaja Notowicza, nie jest najistotniejsze. Zastanawia co innego. Częstotliwość pojawiania się w dzienniku jego podróży po górskich pustkowiach Centralnej Azji, które jeszcze w początkach ubiegłego wieku w szkolnych atlasach oznaczano białymi plamami, nazwy Szambala. Można postawić tezę, że był to właśnie cel poszukiwań.

Ośrodek i centrum dyspozycyjne tajemniczej władzy — nawet jeśli już nie istniała, to na pewno działała na wyobraźnię i emocje setek milionów ludzi. Przywódcy czerwonego imperium szykowali się do opanowania całego świata. Geopolityczne pryncypia Moskwy są niezmiennie od wieków. Czy Szambali również poszukiwał Jezus, jak twierdzą niektórzy uczeni buddyjscy, nie wiadomo. Należałoby przeprowadzić kwerendę w klasztorach podniebego królestwa Ladath ze stolicą w Leh. Graniczy z Kaszmirem na położonej powyżej 5000 m n.p.m. przełęczy.

Jakkolwiek oceniać nieco wcześniejsze poczynania Feliksa Kona i Antoniego Ferdynanda

Ossendowskiego, obaj dotarli do miejsca od dziesiątków pokoleń uważanego przez mieszkańców Azji za wejście do Szambali, Za Wrota [Agharty](http://pl.wikipedia.org/wiki/Agartha)

(<http://pl.wikipedia.org/wiki/Agartha>).

Ossendowski opisał ten epizod w jednym z rozdziałów swego bestselleru PRZEZ KRAJ BOGÓW, ZWIERZĄT I LUDZI. A u „wrót” obecnie istnieje duża tablica z cisowego drzewa zawierająca informację, że dotarł tu również Feliks Kon. Jest bardzo prawdopodobne, że obaj mieli cele zbieżne ze zleceniem, jakie otrzymał parę lat później od bolszewickich przywódców malarz — Mikołaj Rerich.

Informacje o tym, że sławny na całym świecie polski pisarz przed wybuchem rewolucji w Rosji był współpracownikiem Ochrony udało się potwierdzić dopiero po uzyskaniu w ubiegłym roku zgody FSB na archiwalną kwerendę na Łubiance.. Dziesięć lat wcześniej nakładem moskiewskiego wydawnictwa Jauza ukazała się BITWA O HIMALAJE Olega Szyszkina. Na jej okładce maszeruje kompania czekistów. Jej dowódcy dzierżą w obu rękach szable i sztylety. Aby móc wroga dobić. Podtytuł mówi sam za siebie. DROGA DO SZAMBALI. MAGIA I SZPIEGOSTWO wyjaśnia wiele. Nie są ważne powody, dla których instytucjonalni spadkobiercy tradycji złowrogiej Cze-Ki zdecydowali się udostępnić jej archiwa pisarzowi-skandaliście i niżej podpisanemu..



Witałem go na warszawskim Okęciu uczesanego na irokeza. Wracał właśnie przez Paryż z Indii i chciał poznać moje relacje z podróży do Arszanów Charys które razem z Piotrkim Malczewskim odwiedziłem rok wcześniej. Miał na głowie czapkę noszoną przez mieszkańców doliny Kuli. W położonym w niej Darczylingu znajduje się muzeum i grób Mikołaja Rericha. Pod koniec życia miał rzekomo cierpieć na manię wielkości, uważając się za władcę Szambali i ostatniego tybetańskiego Dalaj Lamę.

Głosił, że komunizm ma bardzo wiele wspólnego z buddyzmem!

Arszany Charys znajdują się w mateczniku południowej tajgi na terenie republiki Tuwa. czyli dawnego Kraju Urianchajskiego Urianchaj znaczy obdartus w języku chałcha dominującym w Mongolii Arszany to mineralne źródła. Dla szamanki Ajczurek, którą odwiedziłem w Kyzyl i syberyjskich szamanów Arszany Charys to ...Wrota Agharty.

Oleg Szyszkin miał być pierwszym, który rzekomo rozszyfrował tajemnice Disneylandu rosyjskiej inteligencji jak twierdził recenzent czasopisma „Antropologia”, ujawniając to, co dla wywiadów państw zmagających się o wpływy w Tybecie było od samego początku oczywiste. Czy Mikołaj Rerich jako projektant banknotu dolarowego z wizerunkiem piramidy zakończonej Okiem Opaczności nad którym rozpościera się napis ANNUIT COEPTIS a pod nią wstęga z zawołaniem NOVUS ORDO SECLORUM, był członkiem Łoży Masońskiej Wielkiego Wschodu nie jest sprawą najważniejszą. Jako przyjaciel Cziczerina i Mężyńskiego, prowadząc ekspedycję przez pustynie Dżungarii, góry Nań-Szań i doliny Himalajów do Tybetu, był tym kim był. W rosyjskim konsulacie w Urumczy stolicy Sinkiangu wiele lat wisiał namalowany przez niego portret Wodza Rewolucji. Znakomity. Jeszcze za życia Lenina została podjęta decyzja zebrania wszelkich dostępnych materiałów o osiągnięciach dawnych cywilizacji, aby je wykorzystać na potrzeby światowej rewolucji.



Helena i Mikołaj Roerich. Zob. też [Roerich Pact](http://en.wikipedia.org/wiki/Roerich_Pact)  
([http://en.wikipedia.org/wiki/Roerich\\_Pact](http://en.wikipedia.org/wiki/Roerich_Pact))

W końcu sierpnia 1922 r. przybyła nad wielkie jezioro zajmujące centrum bezludnego obszaru półwyspu Kola ekspedycja Aleksandra Barcenki — dyrektora Murmańskiego Morskiego Muzeum Krajoznawczego. W jej składzie znajdował się astrofizyk Aleksander Kondjajina współpracujący przy tajemniczych eksperymentach członków stowarzyszenia SFINX. Spotykali się na Władymirskim Prospekcie w Piotrogradzie w mieszkaniu pewnego adwokata. Chyba był tam również znany dziennikarz Anton Ossendowskij. Uczestników zamierzonej ekspedycji interesowało ujawnione na przełomie XIX i XX w. na Dalekiej Północy i Syberii zjawisko określane jako „emeryk”, „mariaczenie” lub „zaraza psychiczna”. Mieszkańcy syberyjskiej tundry, Jukagirzy i Jakuci, są przekonani, że „zarazę” wywołują szamani rozgniewani na ludzi, jeśli nie złożą się im darów.

W 1887 r. w Londynie powstało towarzystwo uczonych badających fale niewidocznej energii generowanej przez człowieka. Na tej podstawie zbudowano teorie dotyczące zjawisk telepatii i mediumizmu. Wywołując „zarazę psychiczną” wpływającą na ludzkie zachowanie bez — jak byśmy to obecnie nazwali - interpersonalnego kontaktu, można osiągnąć bardzo wiele. Panikę u żołnierzy wrogiej armii! W chińskich źródłach istnieją wskazania, że bronią psychotronową posługiwali się szamani towarzyszący mongolskim armiom podbijającym Państwo Środka w XIII w. Nie można wykluczyć, że wzięli oni również udział w wyprawie na Europę chana Batyja. Dotarli pod Legnicę. To prawdopodobnie dzięki nim wojskom mongolskim i wiernie im służącym oddziałom ruskiego księcia Aleksandra udało się wzniecić popłoch w szeregach polskich i niemieckich rycerzy.

Ekspedycja Barcenki w pobliżu brzegów jeziora otoczonych błotnistą tundrą natrafiła na płaszczyznę z wzniesionymi na niej ludzką ręką kamiennymi wzgórzami. Przypominały piramidy. W ich pobliżu na prostopadłej, wysoko sterczącej do góry skale znajdowało się wyobrażenie ludzkiej

postaci. Miejscowi myśliwi nazywali ją Starcem.

Zgodnie z legendą Saamowie wojowali z Czudzią. Gdy zwyciężyli, Czudź skryła się pod ziemią i uszła daleko na południe. Saamowie to przodkowie Lapończyków. Syberyjskim szamanizmem zajmowali się kowal Wacław Sieroszewski i ślusarz Feliks Kon. Antoni Ferdynand Ossendowski był człowiekiem czynu i energii. Rozpierała go chęć zadania przeciwnikom politycznym jak najskuteczniejszych razów. Tak było w przypadku broszury informującej o ludobójstwie, którego dopuszczały się wojska niemieckie i austriackie, lub o bolszewikach finansowanych przez sztab generalny wrogiej armii. Jest wysoce prawdopodobne, że trasa jego safari po życie przez Kraj Urianchajski nie była sprawą przypadku. Odbył ją nieco wcześniej, nim Barczenko wyruszył na półwysep Kola. Obaj interesowali się przeszłością tego samego ludu i umiejętnościami szamanów umiejących inicjować na odległość „zarazę” psychiczną.

Feliks Dzierżyński z ramienia OGPU też wspierał okultystyczne bractwo, które miało odszukać gdzieś w Tybecie mityczną krainę szczęśliwości. Nosiła nazwę Shangri La -Szambala czyli Królestwo Mądrych Ludzi. Wysłał nawet jednego z podkomendnych, na poszukiwanie. Mieszkańcy tej krainy mieli posiadać zdolności telepatyczne. Na łubiance mogły być niezwykle przydatne. Śmierć Krwawego Feliksa (10.07.1926) nastąpiła w czasie gdy czekał osobiście na niego w biurze ... Mikołaj Rerich. Miał ponoć pomóc Dzierżyńskiego duszy opuścić ciało aby mogła podążać do Szambali krainy wiecznej szczęśliwości. Blisko spowinowacony z Dzierżyńskim marszałek Piłsudzki też lubił uczestniczyć w okultystycznych seansach. Warto odnotować, że poszukiwania Szambali kontynuowali w Tybecie specjaliści wysłannicy Hitlera jeszcze przez wiele lat po klęsce III Rzeszy.

Na krótko przed opuszczeniem Krasnojarska przez Kołczaka (2.07.1919), miał odwiedzić Ossendowskiego wysoki rangą dostojnik żółtej wiary Chambu Lama. Przybył w towarzystwie „dziwnie wyglądających osób”. Od wielkorządcy Rosji, sprawującego wówczas władzę na Syberii (od 18 XI 1918 do 4 I 1920), otrzymał Medal św. Anny II klasy. Szamani zwykle robią „dziwne wrażenie”. Co było przedmiotem rozmów z przybyszem, nie wiadomo. Jest natomiast prawie pewne, że kierownictwo archiwum dawnego NKWD nie wszystkie dokumenty udostępnia, nawet po osiemdziesięciu latach. Nie ulega wątpliwości, że konne safari przez Kraj Urianchajski nie byłoby możliwe bez uzgodnienia jego trasy z tymi, którzy realnie sprawowali władzę w głuchych ostępach południowo-syberyjskiej tajgi. Feudalnym władcą co najmniej jednej czwartej obszaru Kraju Urianchajskiego pokrytego górami i nieprzebytą tajgą był nojon Todży. Podlegał chińskiemu ambanowi z Kobdo.

Do arszenow Charys najłatwiej dotrzeć helikopterem. Po wynajęciu 3 osiowego ulaza spalającego 100 litrów benzyny na 100 km z ału Kundurtuk pokonanie zaledwie kilkudziesięciu kilometrów tajgi zajęło nam dwa dni. Znajdujący się obecnie w Muzeum Literatury nieduży zeszyt w kartonowej ciemnej okładce mocno naruszonej zębem czasu zawiera notatki sporządzone ręką Ossendowskiego

"1 sierpnia [1920] dotarliśmy z Janem do Tuby. Mając dokument na konie pocztowe, posuwamy się wzdłuż rzeki. Wszędzie dużo czerwonych partyzantów z obwodu minusińskiego i szpiegów z Czeki. Pozostawiliśmy Jenisej poza sobą. Już nie widzimy trupów, które płyną od kilku miesięcy po tej rzece karmionej przez czekistów z Minusińska. Z partyzantami jadą rozpustne, ohydne 'suki rewolucji' w zrabowanych sukniach i futrach. We wsi Sorokino poznajemy sekretarza Sowietu — młodą kobietę, bardzo energiczną, lecz bolszewiczkę. Na czele partyzantów stoi tu Białorusin Ignacy Szczerbiew. Nocujemy we wsi Moisiejewka, w chacie Ukraińca.

Badam wokół góry Sajbar warstwę margli z gniazdami jakiegoś białego minerału, z pewnością jest to  $Mg(OH)2MgCO3$ ... O świcie ruszamy. W dolinie Sejbi znowu spotykamy Sojotów. Po kryjomu przygotowujemy się do walki.. Konie zapadają się w bagno. Jeden jeździec bolszewicki utonął. Nie mogliśmy go ocalić. Jaka straszna śmierć! Koń rżał tonąc, jeździec wył. Na tym bagnie na oddział napadli Sojoci i Tatarzy abadańscy. Wybili wszystkich. Na początku potyczki podejrzliwy wachmistrz bolszewicki chciał nas zabić, lecz popsuł mu się zamek w karabinie. Dwa razy strzelałem do niego i zwałem z siodła. W Urdze baron już na mnie czekał. Gdy zapytałem, czy mogę z czasem to opisać, napisał w moim szkicowniku „po mojej śmierci” i złożył podpis. Nocna jazda samochodem po stepie. Stare Karakorum w ruinach. Znowu opowiadanie o Królu Świata. Terror barona. Udusił dwie żony oficerów. O mały włos nie zginąłem z rąk Sipajłowa

Kołczak poniósł klęskę. Utworzone z byłych jeńców c.k. armii Austro-Węgier legiony czeskie, załadowawszy blisko 20 000 wagonów zagrabionymi łupami, uwoziły je na wschód, miesiącami blokując ruch na magistrali kolejowej. Sprzymierzeńcy nie chcą nadstawiać karku za "Jedimuju, Niedielimuju Matuszku natomiast chętnie przejmują opiekę nad podjętym z sejfów kazańskiego banku zapasem złota carskiej Rosji. Szaleje białe i czerwony terror.. Drobne oddziały partyzanckie

rosną w siłę. Zadają ciosy, nękają, przechodzą do ofensywy. Przegrupowanie sił kontrrewolucyjnych zamienia się w odwrot, odwrot w ucieczkę. Beładną, paniczną, przez pokrytą śnieżnym całunem, przeraźliwie pustą tajgę, wzdłuż torów kolei transsyberyjskiej. Do Irkucka, Czyty, Władywostoku. Tam może być ocalenie. Los admirała, obiecującego naukowca glaciologa, potomka połowieckich koczowników i tureckiego paszy chocimskiej twierdzy oraz posiadacza polskiego herbu, dokonał się. Aleksander Kołczak poniósł klęskę. Rozstrzelano go nad skutym lodem brzegiem Angary (7 lutego 1920). Ciało wrzucono do przerębla. Miesiąc wcześniej, po zażartych walkach kapitulowała na stacji Klukwiennaja polska V Dywizja Syberyjska dowodzona przez Waleriana Czumę. W przyszłości zostanie bohaterskim obrońcą Warszawy z kampanii wrześniowej 1939 r. Czuma to po tatarsku szalas z przykrytych skórami gałęzi

Niewielki, elegancki, podłużny notes o wymiarach 15,5 x 10 cm, z okładką z prawdziwej skóry, zakupiło Muzeum Literatury dopiero w 1992 r. Zawiera notatki z pobytu w Azji, Stanach Zjednoczonych i Polsce, rejestr wydarzeń, zapiski dotyczące sytuacji politycznej w Rosji, dane liczbowe o potencjale militarnym walczących stron wojny domowej i działania wojenne ugrupowań antybolszewickich oraz zestawienia i statystyki ekonomiczne.

Nie był to tylko dziennik podróży. Tasiemcowe wykazy danych o towarach wywożonych i importowanych z Mongolii Wewnętrznej i Zewnętrznej poprzedza uwaga, że sporządzono je podług danych Kałgańskiej Komory i Biura Statystycznego w Szanghaju. Nad raportem dla kapitana Tiba pracował ekspert. Notes ma na wewnętrznej stronie okładki małą kwadratową naklejkę z japońskim hieroglifem, informującą, że kupiono go w znanym domu handlowym na Ginza — jednej z głównych ulic Tokio. W latach wydarzeń rewolucyjnych 1905 r., zupełnie niespodziewanie spotkali się na tej właśnie ulicy dwaj konkurenci do względów pewnej bezpruderyjnej Marii socjalistki: Józef Piłsudski i Roman Dmowski usiłujący zyskać przychylność gospodarzy dla reprezentowanych przez siebie koncepcji politycznych. Były odmienne. Warto jednak odnotować, że aż 1/3 sum którymi dysponował na działalność niepodległościową przysły marszałek II Rzeczypospolitej pochodziła z Japonii.

Tuwiński Obwód Autonomiczny wszedł w skład ZSRR dopiero w 1944 r. Żyźne ziemie, bujne stepowe trawy, wysoko pnąca się ku wierzchołkom tajga. W okresie rewolucji na Syberii za grzbietami Sajanów panował względny spokój. Z Krasnojarska jest do nich w prostej linii co najmniej 300 kilometrów. W notatniku Ossendowski zapisał, że pomiędzy Uliasutajem a Białocarskiem, który bolszewicy przemianowali na Kyzyl (po turecku „czerwony”) jest 500 wiorst, z Krasnojarska do Minusińska parowcem 550, a z Minusińska do Białocarska następne 415. Razem przeszło 1500 wiorst. Wiorsta to dawna rosyjska jednostka miary długości równa 1066,8 m. Dzielono ją na 500 sążni i 1500 arszynów.

Obecnie z Kyzyl do aiłu Kundurtuk latają helikoptery. W aile można wynająć trójosiowe ily, aby pokonać ostatnie kilkadziesiąt kilometrów do arszanów Charys i jest się... u Wrót Agharty.

Po upadku Kołczaka jego armia poszła w rozsypkę. Do niewoli nikt iść nie chciał. „Biali”, czując, że przegrywają, usiłowali w potokach krwi utopić wzbierającą falę rewolucji.

„Czerwoni” postępowali podobnie, aby stworzyć bolszewicki raj. Krainę wiecznej szczęśliwości. Wyrok historii jest znany. Przywołując pamięć dramatycznych wydarzeń rozgrywających się na południowych krańcach Syberii nie należy zapominać, że to chan Ungern, pochodzący z rodu bałtyckich baronów, jako jeden z pierwszych rzucił hasło „Azja dla Azjatów”. Zapewne pamięta o tym prof. Dugin jeden z wpływowych doradców obecnego prezydenta Rosji. Czy interesują go również psychotroniczne tajemnice Szambali? POŻIWIOM UWIDIM.

### **Witold Stanisław Michałowski**

Pisarz, podróżnik, niezależny publicysta, inżynier pracujący przez wiele lat w Kanadzie przy budowie rurociągów, b. doradca Sejmowej Komisji Gospodarki, b. Pełnomocnik Ministra Ochrony Środowiska ZNiL ds. Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery Karpat Wschodnich; p.o. Prezes Polskiego Stowarzyszenia Budowniczych Rurociągów; członek Polskiego Komitetu FSNT NOT ds. Gospodarki Energetycznej; Redaktor Naczelny Kwartalnika "Rurociągi". Globtrotter wyróżniony (wraz z P. Malczewskim) w "Kolosach 2000" za dotarcie do kraju Urianchajskiego w środkowej Azji i powtórzenie trasy wyprawy Ossendowskiego. Warto też odnotować, że W.S.M. w roku 1959 na Politechnice Warszawskiej założył Koło Stowarzyszenia Ateistów i



Wolnomyślicieli. [Więcej informacji o autorze](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-03-2014)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9594) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9594>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)